

Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Wcisłę na 63. posiedzeniu Senatu w dniu 22 czerwca 2023 r.

Oświadczenie skierowane do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mariana Banasia

Szanowny Panie Prezesie!

Na podstawie art. 203 Konstytucji RP zwracam się do pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli o skontrolowanie budowy drogi wodnej łączącej Zatokę Gdańską z Zalewem Wiślanym oraz o analizę działań osób odpowiedzialnych za jej realizację w Ministerstwie Infrastruktury oraz Urzędzie Morskim w Gdyni.

W załączeniu przedstawiam dowody na to, że budowa tzw. przekopu, sztandarowej inwestycji PiS, jest skrajnym przypadkiem niegospodarności, że dla politycznych celów rząd posuwa się do nielegalnych działań, jest nierzetelny i kłamie na temat celów, jakim ma służyć ta inwestycja.

Dodam, że jestem gorącym zwolennikiem tej inwestycji, ale pod warunkiem, że będzie realizowała ona najważniejszy cel, czyli połączy transportowo port w Elblągu z morzem. Dodatkowo kanał ma uniezależnić Polskę od Rosji i pięciokrotnie skrócić drogę do morza.

Te atuty spowodowały, że w 2017 r. Sejm i Senat RP niemal jednogłośnie przyjęły ustawę o budowie przekopu, a politycy partii rządzącej wręcz ścigali się w chwaleńcu, jak ta inwestycja wpłynie na rozwój portu w Elblągu i samego miasta. Kłamali, bo przecież musieli wiedzieć, że nie budują kanału do serca portu, czyli nabrzeży przeładunkowych. Dopiero pod koniec 2020 r. – po moich interwencjach – rząd wprost przyznał, że inwestycja zostanie zatrzymana 1 km od nabrzeży, co oznacza, że żaden statek do portu nie dopłyne, a więc i nie spowoduje rozwoju portu w Elblągu. Jednocześnie rząd oświadczył, że państwową inwestycję ma dokończyć samorząd. Zadeklarował nawet, że da samorządowi na to pieniądze, ale w zamian zażądał przekazania portu państwu. I ta sytuacja trwa do dzisiaj. Elbląg, który przywrócił port do życia, zainwestował w jego rozwój ponad 100 milionów zł, ma oddać port w przeddzień połączenia z morzem, które – tak jak już wiemy – tylko we współpracy z Gdańskiem da przeładunki na poziomie 2 milionów t rocznie, trzy razy wyższe niż kiedykolwiek po wojnie, a co za tym idzie, zyski dla portu i dla miasta.

I właśnie te gwarancje sukcesu portu tak dopingują rząd do jego przejęcia. Widocznie politycy partii rządzącej uznali, że przypisanie sobie jego rozwoju będzie doskonałym atutem w wyborach parlamentarnych, a jeszcze lepszym w samorządowych.

Oczywiście Elbląg nie zgadza się na taki dyktat, a prawie 80% elblążan biorących udział w konsultacjach opowiedziało się za pozostawieniem portu miastu. Jeśli rząd spełni swoją groźbę i nie dokończy inwestycji, to mimo wydania 2 miliardów zł z budżetu państwa stanie się ona nieużyteczna, tak jak autostrada bez zjazdów. A niedokończoną drogą wodną żaden statek do portu nie dopłyne. W dodatku bez dostępu do portu nie będzie przydatna także dla bezpieczeństwa państwa, choć taki cel zapisano w ustawie. Co ważne, z prawnego punktu widzenia rząd nie ma żadnych podstaw, by domagać się od samorządu udziału w kosztach. Budowa dróg dostępowych to ustawowe zadanie państwa, mówi o tym ustawa o portach i przystaniach morskich, zaś ewentualny udział samorządów w kosztach wymaga podpisania z nimi porozumienia. Nikt z rządu od 2017 r. do 2022 r. takiego porozumienia samorządowi nie zaproponował. Dopiero 4 lata po rozpoczęciu inwestycji, pod koniec 2022 r., pojawiła się nie tyle propozycja, ile szantaż: „Oddajcie nam port, dostaniecie pieniądze na dokończenie państwowej inwestycji. Jeśli nie, to port wam odbierzemy”. Mam prawo przypuszczać, że ten scenariusz jest realny, o nim politycy partii rządzącej zaczynają już mówić.

Jako gorący zwolennik budowy tej drogi wodnej nie mogę się pogodzić z odwróceniem się od założeń, jakie ta inwestycja miała spełniać. Dlatego na podstawie art. 203 Konstytucji RP proszę pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli o zajęcie się tą sprawą. Jestem pewien, że kontrola wykaże bezprawność i szkodliwość działań rządu, a interwencja pana prezesa zatrzyma ten anormalny proces wykorzystania publicznych pieniędzy do politycznych manipulacji i przejmowania majątku samorządowego. 2 miliardy zł mogą przynieść korzyści gospodarcze. Może należy powrócić do sytuacji, w której te 2 miliardy zł wydane z budżetu państwa miały przynieść efekt ekonomiczny portowi, miastu i państwu.

Jerzy Wcisła